

EWA TIERLING-ŚLEDŹ

<https://orcid.org/0000-0002-4593-147X>

O REZONATORZE BIOGRAFII
***Herstory* Libussy Fritz-Krockow**
spisana przez Christiana Grafa von Krockowa

Słowa kluczowe: wysiedlenia, biografia, Christian von Krockow, Libussa Fritz-Krockow

Keywords: displacement, biography, Christian von Krockow, Libussa Fritz-Krockow

ABSTRAKT:

Autorka czyta i interpretuje dzieło Christiana Grafa von Crockowa pt. *Czas kobiet*. Pokazuje, że w procesie (prze)pisywania opowieści swojej siostry autor na różne sposoby wzmocnił sens jej narracji – stał się „rezonatorem biografii”. Celem artykułu jest analiza celów i metod oraz skutków tego „rezonansu”.

Będzie to spojrzenie na biograficzno-historyczne dzieło z perspektywy literaturoznawczej, częściowo interdyscyplinarnej. Autorka przekonuje, że nadszedł czas, aby zastąpić retorykę zbiorowego doświadczenia polskich i niemieckich przesiedleń analizą zapisu indywidualnego losu.

ABSTRACT:

The author reads and interprets the work of Christian Graf von Crockow titled “The Hour of the Women”. She shows that in the process of (re)writing his sister’s story in various ways, the author strengthened the sense of her narrative – he became

a “biography resonator”. The aim of the article is to analyze the aims and methods, as well as the effects of this “resonance”.

It will be a look at a biographical and historical work from a literary studies, partly interdisciplinary perspective. The author argues that it is time to replace the rhetoric of the collective experience of Polish and German resettlement with an analysis of the record of an individual fate.

Książka *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow* (*Die stunde der Freuen. Bericht aus Pommern 1944 bis 1947 nach einer Erzählung von Libussa Fritz-Krockow*, 1988), która stanowi przedmiot mego badawczego namysłu, jest pierwszym dziełem Christiana Grafa von Krockowa przetłumaczonym na język polski i wydany w 1990 roku jeszcze przez niezależne wydawnictwo podziemne, poza działaniem cenzury. Publikacja zgodnie z intencjami wydawców deklarowanymi na wewnętrznej stronie okładki miała stać się dla polskiego czytelnika „lekturą o wzajemnych stosunkach Polaków i Niemców”¹. Dzieło otwarło drogę do recepcji innych tekstów tego autora², co zaowocowało – w moim przekonaniu – lepszym zrozumieniem polskich sąsiadów zza Odry.

Christian von Krockow realizuje w nich wyraźnie werbalizowane cele swojej twórczości. W *Słowie wstępnym do Niemcy. Ostatnie sto lat* stwierdza, iż zależy mu na – jak sam określa – „objaśnieniu” dziejów/losów Niemców w okre-

¹ Ch. Graf von Krockow, *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, przeł. I. Burszta-Kubiak, Warszawa 1990. Dzieło przetłumaczono i wydano w ramach działalności Wydawnictwa CDN. Cytaty z *Czasu kobiet* sygnują w tekście artykułu skrótem literowym (C), po przecinku podając numer strony, z której pochodzi cytacja.

W innym miejscu von Krockow pisał: „Grenzen verhärten und verschließen sich, sobald man sie antastet; sie können zu Brücken werden, wenn man sie bejaht. Ich weiß und beeile mich, es für mich selbst zu bekennen: Dies ist leichter gesagt als getan”/ „Granice twardnieją i zamykają się, gdy tylko ich dotkniesz; mogą stać się mostami, jeśli zostaną zaakceptowane. Wiem i spieszę się przyznać: łatwiej to powiedzieć niż zrobić” – [online] Christian Graf von Krockow und Pommern (grosstuchen.de) (dostęp 26.08.2022).

² O tym, kim był Christian Graf von Krockow, niżej. Bibliografia przetłumaczonych na język polski prac autora znajduje się na końcu artykułu.

sie 1890–1990³. Tak sformułowany cel ma umocowanie etyczne wpisujące się w odwieczne przekonanie, że historia powinna być nauczycielką życia: „[...] czy próba zrozumienia może tu w ogóle liczyć na powodzenie? Żadne jednak próby objaśnień nie byłyby możliwe bez choćby grama nadziei: nadziei na to, by powtórzyć za Kantem, że ludzie znajdą w końcu drogę wyjścia z zawinionej przez siebie samych niedojrzałości i padając nieraz, w końcu przecież nauczą się chodzić”⁴. Słowa te korespondują z wyrażonym już wcześniej w *Przedmowie do Czasu kobiet* poglądem, iż: „Dowiadując się, co potrafimy sobie wzajem uczynić, odkryjemy zarazem, jak wielką mamy siłę, by człowieczeństwo ratować”. W kolejnym akapicie tejże *Przedmowy* von Krockow uzmysławiał, iż wszystko, co wydarzyło się w latach 1944–1947, stało się doświadczeniem nie tylko osobistym (i niemieckim), ale w jakiejś mierze uniwersalnym: „A przecież, jak wiele spraw będących naszym udziałem, wraz z Libussą przeżywały tę historię miliony ludzi, kobiety i mężczyźni, starcy i dzieci, zwyciężeni i zwycięzcy, Niemcy, Rosjanie, Polacy” (C, 3).

Czas kobiet zyskuje zatem obszerny kontekst w dziełach jego autora. To wszakże tylko pierwsza z możliwych płaszczyzn odniesienia interpretacji niniejszego tekstu. Drugą wyznaczają przytoczone daty podane w podtytule: 1944–1947⁵ oraz informacja, że mamy do czynienia ze „wspomnieniami...wędług relacji”. Książka von Krockowa kilkakrotnie pojawiała się w bibliografiach pozycji na temat literatury wysiedleńczej/przesiedleńczej, odczytywana była razem z innymi historycznymi i literackimi narracjami, potwierdzała i dokumentowała powielane w innych tekstach doświadczenie niemieckiego wysiedlenia⁶. Co zatem powoduje, że autorka tego artykułu ponownie sięga do tej niewielkiej objętościowo książki? Otóż jako literaturoznawczynię przyciągnęło moją uwagę to, co w niej jednostkowe i zatem niepowtarzalne, a zarazem

³ Ch. Graf von Krockow, *Niemcy. Ostatnie sto lat*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1997, s. 8.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ Jest to okres wysiedleń opisywany w literaturze przesiedleńczej.

⁶ S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej*. Wyzwanie dla literatury, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 11–41, [online] *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej*. Wyzwanie dla literatury (rcin.org.pl) (dostęp 16.08.2022); *Przeprószyć za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, red. K. Bachmann, J. Kranz, Kraków 1997.

indywidualnie realizujące skądinąd znane strategie narracyjne. Sformułowanie „wspomnienia... według relacji” stanowi swoisty klucz otwierający literaturoznawcze czytanie biograficznej opowieści, uruchamia w pewnym sensie idiograficzną perspektywę jej odczytania. Autorem jej jest Christian Graf von Krockow, a narratorką/bohaterką jego siostra Libussa. On (prze)pisuje to, co ona mu opowiedziała. To jej historia – *herstory* (herstoria), która być może nigdy nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie ten, którego określam mianem „rezonatora biografii”.

Zachowując pierwszoosobową narrację i punkt widzenia swej siostry, von Krockow wzbogaca tekst o uzupełniające i komentujące jej relację dokumenty źródłowe, nadaje materiałowi taką formę, „która pozwoli mu przemówić” (C, 4). Jaki jest wydzźwięk tego splotu, związku między tymi tekstami, czy też relacja między paratekstami⁷, czyli przedmową, tytułami rozdziałów itp., a tekstem głównym to kwestia, którą zamierzam podjąć. Przy czym mniej interesuje mnie strona faktograficzna narracji, czyli co zostało opowiedziane, gdyż – jak już nadmieniałam wyżej – fakt, iż Libussa wspomina rosyjskie gwałty na kobietach niemieckich, czy potwierdza makabryczne relacje z głodu pierwszych miesięcy po przejściu frontu już odnotowano⁸. Bardziej istotne w niniejszej recepcji jest odkrycie mechanizmów komunikacji z odbiorcą, owego wzmocnienia kobiecej relacji oraz czemu owo „rezonowanie” służy. W jaki sposób „rezonator biografii” wzmacnia głos kobiecej narracji – o tym będzie niniejszy artykuł, spojrzenie na biograficzno-historyczne dzieło z literaturoznawczej, częściowo interdyscyplinarnej perspektywy.

U podstaw mego badawczego zamiaru leży przeświadczenie, iż jeśli do tej pory gromadzone świadectwa, pojedyncze teksty dotyczące przesiedleń polskich i niemieckich układały się w panoramę losu zbiorowego, nadszedł już może czas, by refleksję nad retoryką kolektywnego doświadczenia na nowo zastąpić zatrzymaniem nad jednostkowym losem i jego zapisem.

⁷ Określenie G. Genette: tenże, *Seuils*, Paris 1987 (tenże, *Paratexts. Thresholds of interpretation*, przeł. J.E. Lewin, Cambridge 1997). Zob. także przypis 19 i bibliografia do tego artykułu.

⁸ Dzieło jako egzemplaryczne dla literatury wysiedleńczej uruchamiającej niemieckie stereotypy narodowościowe omawiał obszernie Stefan Chwin, dlatego problem prezentacji Rosjan, Polaków oraz robotników przymusowych, np. „naszych Francuzów”, a także stosunku Niemców do nich również pomnę. Zob. S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowo-europejskie...*

Christian Graf von Krockow – autor

Refleksje badawcze zacznijmy od pytania: Kim był autor *Czasu kobiet* Christian Graf von Krockow? Najprostsza odpowiedź brzmi: politologiem, historykiem, pisarzem i publicystą; profesorem nauk politycznych na kilku niemieckich uniwersytetach⁹. Bywał doradcą politycznym kanclerza Niemiec i duńskiej rodziny królewskiej¹⁰. Sformułujmy jednak pytanie inaczej: Co mówi o Christianie z rodu von Krockow używanie przy nazwisku określenia *Graf* wyraźnie definiującego przynależność stanową?¹¹ Hrabia von Krockow – takie samookreślenie nie musi być kwestią snobizmu i nie jest to zwyczaj tylko niemiecki. Czego może dowiedzieć się (a przynajmniej domniemywać) odbiorca z takiej deklaracji tożsamości autora?

Zacznę od tego, że dostępne dane biograficzne na jego temat są skąpe i czasem niedokładne bądź – do czego powrócę – jak się wydaje mylne. Wiemy z pewnością, iż podobnie jak jego siostra Libussa¹² urodził się w miejscowości Rumsko (niem. Rumbske) niedaleko Słupska (niem. Stolp). To ważne. Jak zaznacza Albrecht von Krockow z Krokowej, istniały cztery rozgałęzienia rodu von Krockow: Krockow-Krockow, Krockow-Peest, Krockow-Ossecken i Krockow-Roschütz¹³. Linia Krockow-Ossecken nabyła Rumsko w 1803 roku. Według Krzysztofa Wójcickiego ostatni z tej linii Otto Christoph von Krockow urodzony w 1883 roku odziedziczył Rumsko w 1909 roku. Jak informuje ów znawca Kaszub i Pomorza, Otto był ostatnim z rodu¹⁴. Nie jest to jednak praw-

⁹ Christian Graf von Krockow, [online] https://de.wikipedia.org/wiki/Christian_Graf_von_Krockow (dostęp 26.08.2022).

¹⁰ Top # 8 Facts, [online] Christian Graf von Krockow – Alchetron, the free social encyclopedia; (dostęp 25.08.2022). To samo źródło podaje, że von Krockow został uchodźcą w 1945 roku po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze, co nie jest pełną prawdą o losach młodocianego żołnierza Wehrmachtu.

¹¹ Podobnie inny z von Krockowów mówił o sobie: Albrecht Graf von Krockow. Zob. K. Wójcicki, *Mój przyjaciel trup. Opowieść o życiu i śmierci Albrechta grafa von Krockow*, Gdańsk 2009. W linii rodowej Christiana tytuł hrabiego otrzymał dopiero jego ojciec, Otto Christoph von Krockow – zob. *Rumsko* [online] Rumsko – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp 30.08.2022).

¹² Właściwie Eva-Margarete Libussa (C, 5).

¹³ K. Wójcicki, *Mój przyjaciel trup...*, s. 49.

¹⁴ K. Wójcicki, *Saga rodu von Krockow. Od Olbrachta do Albrechta*, Gdańsk 2000, s. 48.

dą. Otto zmarł bowiem w 1928 roku, pozostawiając czwórkę dzieci, w tym urodzonych w Rumsku Libusę (1916) i Christiana (urodzonego w 1927 roku).

Pozostali dwaj bracia Christiana i Libussy polegli w czasie II wojny światowej: Klaus-Wilhelm „padł już we wrześniu 1939 roku pod Warszawą” (C, 7), a Hans-Kaspar w 1941¹⁵. W *Czasie kobiet* obaj wspomniani są przy okazji opisu wesela Libussy (C, 12).

Co dzieje się w tym czasie z Christianem? Niemiecka Wikipedia podaje ogólnikowo, że „w 1945 po wcieleniu do Wehrmachtu, w wieku siedemnastu lat i internowaniu w Danii, trafił do północno-zachodnich Niemiec”¹⁶. Inne źródło uzupełnia: „Podczas wojny był pomocnikiem przy działach przeciwlotniczych w Świnoujściu, od zimy 1944 roku stacjonował w Słupsku jako rekrut. Do kapitulacji Niemiec znajdował się w niewoli”¹⁷. W relacji siostry poza krótką uwagą o stacjonowaniu brata rekruta w Stolp (Słupsku) (C, 21) pozostałby

¹⁵ Na niektórych stronach internetowych dotyczących Rumska: *Rumsko /Rumske/ | zamki, pałace, dworki* (zamkilubuskie.pl) (dostęp 26.08.2022) lub *Christiana Graf von Krockow* https://pl.wikipedia.org/wiki/Christian_Graf_von_Krockow (dostęp 26.08.2022) mowa o tym, że bracia Christiana brali czynny udział w II wojnie światowej: jeden walczył w Wehrmachcie, drugi w polskim wojsku. Wójcicki jednak taką opowieść o dwóch braciach „dobrym” i „złym” lokuje w linii dzierżącej główną siedzibę rodu – Krokową, a rzecz miała dotyczyć Reinholda i Heinricha von Krockow: *Saga rodu von Krockow...*, s. 110. Tym samym Wójcicki potwierdza wcześniejsze ustalenia Jacka Heidenreicha – zob. tenże, *Przyczynki do dziejów rodu Krokowskich z Krockowej*, „Słupskie Studia Historyczne” 1997, nr 5, s. 99–108. Obaj bracia z Krockowej zginęli zresztą ostatecznie jako żołnierze niemieccy, co zapewne stało się podstawą „przeniesienia” opowieści na rodzinę Christiana von Krockow z Rumska. Roczne daty śmierci braci Christiana potwierdza: <https://dipp.info.pl/baza-dipp/pomorskie/powiat-slupski/gmina-glownczyce/dwor-rumsko> (dostęp 30.08.2022).

¹⁶ Christian Graf von Krockow [online] https://de.wikipedia.org/wiki/Christian_Graf_von_Krockow (dostęp 28.08.2022).

¹⁷ *Plan odnowy miejscowości Rumsko na lata 2012–2019. Gmina Główny, powiat słupski* [online] http://ug.glowczyce.ibip.pl/public/get_file.php?id=232337 (dostęp 31.08.2022). Dalej referujący historię miejsca pisze: „Hrabia Christian [na stronie błędnie podane imię – dop. E.T.-Ś.] von Krockow był jednym z pionierów pojednania z Polską. Uznanie granicy na Odrze i Nysie było dla niego warunkiem utrzymania pokoju w Europie w czasach, gdy większość Niemców nie umiała pogodzić się z utratą Śląska, Pomorza, czy Prus Wschodnich. W latach 60. i 70. pracował jako politolog na uczelniach i publikował prace naukowe. W latach 80. zajął się publicystyką historyczną, pisał o zawirowaniach i błędach w dziejach Prus i Niemiec w XIX i XX w., o dziejach rodzinnego Pomorza, publikował także biografie m.in. Fryderyka Wielkiego, Bismarcka, Churchilla,

nieobecny na kartach wspomnień, gdyby nie krótka emocjonalna wypowiedź Libussy odnajdującej brata przy okazji wyprawy do Niemiec:

Mnie został brat. Jakże szczęśliwa będzie matka, gdy się o tym dowie. Wojna, która zabrała jej dwóch synów, trzeciego, ostatniego, łaskawie oszczędziła. [...] Wypuszczono go z niewoli wkrótce po kapitulacji. Wszystko, co utracone staje się nieważne wobec jego odzyskania. A on już knuje plany na nowy początek swojej drogi w przyszłość: matura, studia (C, 125).

Dlaczego zatrzymuję się tak długo na historii korzennej autora, na tropieniu ubogiej źródłowo biografii Grafa? W tym losie ostatniego męskiego potomka von Krockow z Rumska, w wieku siedemnastu lat wykorzenionego z ojcowizny, na studiach filozoficznych i socjologicznych oraz prawie konstytucyjnym, szukającego oparcia i sensu swego nowego życia, znajduję znacznie owego samookreślenia Graf von Krockow. Szlachectwo zobowiązuje. Dla lepszego zrozumienia przywołam tu paralelę polskich losów. Francuska maksyma, znana bardziej w angielskim tłumaczeniu, z polskich dworów na Kresach Wschodnich czyniła twierdze polskości, a wobec wykorzenienia kazała nieść zinterioryzowaną polskość choćby na krańce świata. Tu, w niemieckim wydaniu znaczyła junkierskie zakorzenienie rodu von Krockow¹⁸ na Pomorzu i odpowiedzialność za pomorski *Heimat*. Za pamięć o nim także. W pracy nad dziejami własnej rodziny Christian Graf von Krockow występuje w podwójnej roli: historyka i strażnika pamięci rodu, Grafa ostatniego z rodu urodzonych w Rumsku. Napięcie między tymi rolami odzwierciedla już *Przedmowa*, z której fragmenty przywoływałam.

Parateksty (metateksty), pakt z czytelnikiem i czas kobiet

Skoro von Krockow jako pisarz przyjmuje na siebie rolę strażnika pamięci i historyka, należy zatrzymać się nad tymi miejscami tekstu, które wskazują na szczególną obecność autora w dziele, a w których bezpośrednio ujawnia

hrabiego von Stauffenberg'a (autora nieudanego zamachu na Hitlera). [...] Był jednym z najlepszych profesorów agronomii, którą wykładał na Uniwersytecie w Getyndze".

¹⁸ Szlachectwo sygnowane *Graf* przed nazwiskiem dostał dopiero ojciec Christiana, ale można uznać, iż to zasłużony finał obecności rodu na Pomorzu.

się jego stosunek do referowanych wydarzeń. Będą nimi wszelkie parateksty (metateksty), czyli w rozumieniu Gerarda Genetta wszystkie zjawiska „akompaniujące”¹⁹ tekstowi właściwemu, będące swoistym jego otoczeniem. Przedrostek grecki *para-* oznacza wszak *obok, wokół*. Paratekstowy charakter mają przede wszystkim tytuł dzieła i przedmowa, ale zaliczyć do paratekstów można także tytuły i spis rozdziałów czy przypisy.

Przedmowa odautorska ze względu na jej szczególny charakter wprowadzenia do własnego tekstu przez część badaczy, w tym przez Iwonę Loewe, nazywana jest metatekstem²⁰. Niezależnie od uszczegółowienia terminologicznego i zastosowanego nazewnictwa genettowskie rozumowanie o tym rodzaju tekstów uzmysławia szczególnie rodzaj paktu z czytelnikiem zawierany przez autora poprzez publikację takiego autokomentarza. O czym się przekonamy, wraz z tytułem i przypisami oraz bibliografią dotyczącą kontekstu dzieła przedmowa tworzy ramę, bez której tekst pozostałby niezrozumiały lub utraciłby na swej komunikatywności. Jak pisze Loewe:

Wpływa on [dla niej metatekst – dop. E.T.-Ś.] na jakość odczytania i użycie mechanizmów dekodujących autorską intencję. [...] ujawnia swą moc tylko i wyłącznie w procesie określonego typografią (lub audytywnie) symultanicznego odbioru, a przez swą obecność zapewnia także obecność autora i autorowi, który być może w tych partiach tekstu jest najbliższym zaprojektowanego przez siebie odbiorcy²¹.

Autor nie tylko, co pokazałam cytując parateksty (metateksty) von Krockowa, ujawnia cel swego pisarstwa, ale narzuca odbiorcy tryb lektury. *Przedmowa Czasu kobiet* wyznacza bowiem kierunek interpretacji i wskazuje możliwość poszukiwania sensu prezentowanych wydarzeń:

Czytelnik prawdopodobnie zauważy, że za burzliwą akcją książki kryje się jeszcze drugi, nie mniej dramatyczny wątek [...]. Dotyczy kobiet i mężczyzn. W szczególnie sposób wiąże się on z niemiecką historią. Nasze poglądy na to, co słuszne, a co nie,

¹⁹ G. Genette, *Seuils*, Paris 1987, s. 8. Do określenia Genetta odwołuję się za: I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007, s. 12. Zob. także D. Szajnert, *Osoba w paratekstach*, [w:] *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balczan, W. Bolecki. Warszawa 2000.

²⁰ I. Loewe, *Gatunki paratekstowe...*, s. 16, 75.

²¹ Tamże, s. 73.

nasze poczucie porządku, nasze cnoty i przywary były przez długi czas bardzo jednostronnie kształtowane. Decydowała o nich na ogół tradycja protestancka, prusackie, militarne, bardzo męskie wychowanie, doprowadzane czasami do skrajności. [...]

W czasach niespodzianego upadku, te jednostronnie „męskie” zasady tracą cały blask. Nagle stają się nic nie warte, nikomu nie są potrzebne, załamują się. By przetrwać klęskę i w ogóle żyć, potrzeba czegoś zupełnie innego (C, 4).

Czytelnik być może zauważyłby, ale niekoniecznie od razu, czym jest to „coś innego”, co stanowi podskórny nurt narracji, a w gruncie rzeczy jeden z najważniejszych problemów dzieła. Zestawienie tego passusu z tytułem pozwala tropić w tekście te wszystkie fragmenty, epizody i kluczowe zwroty akcji ukazujące, że koniec wojny i pierwsze lata po niej staną się „czasem kobiet”²². Ukierunkowany odbiór „wyławia” z tekstu sytuacje ukazujące przemiany „kontraktu płci” i powiązane z nim przewartościowanie wartości. Śledzimy je, poczynając od opowieści o ojczymie zwanym ojcem Jesko oraz jego zachowaniu jako dowódcy oddziału Volkssturmu i – nie do pomyślenia do tej pory – jego rezygnacji z wykonania rozkazu oraz odrzuceniu niemieckiego munduru („pod tym Hitlerem i Himmlerem nie przynosi on już zaszczytu” [C, 29]) poprzez zdobywanie pożywienia przez kobiety w czasie głodu aż do akcji uwolnienia ojczyma z niewoli przez Libusę oraz jej planu definitywnego odejścia z nowego domu rodzinnego. Zatrzymajmy się chwilę nad tym wątkiem.

Znamienna w tej opowieści jest nie tylko zapisywana w historii wypędzeń nieobecność mężczyzn i przejmowanie ich ról przez kobiety, ale zdolność kobiet do dostrzeżenia i wysłownienia owej zmiany. Kiedy trzeba się zakraść do swego dawnego ogrodu po szpinak dla dziecka, okazuje się, że ojciec Jesko jest niezdolny do kradzieży, a na dodatek strofuje żonę, mówiąc o hańbie i honorze. Narratorka komentuje: „O, ci Prusacy, ci niemieccy mężczyźni! Są tacy dzielni, można z nimi zdobyć pół świata – godność urzędu i misja, obowiązek i honor, zwycięstwo albo upadek! Ale w upadku są nagle zupełnie nieprzydat-

²² Angielskie tłumaczenie tytułu „**The Hour** of the Women” bliższe jest niemieckiej formie „**Die Stunde** der Freuen/ **Godzina** kobiet” i pozwala uruchomić wszelkie znaczenia innych związków frazeologicznych słowa „**die Stunde**” – godziny zero, godziny prawdy, nowej ery. Polskie tłumaczenie pozwala odwoływać się do związku frazeologicznego „jej, twój itp. **czas** nadszedł”, ale i właśnie bliskie powyższym „wybiła **godzina**” w znaczeniu metaforycznym.

ni, nawet do tego, żeby ukraść szpinak, i my, kobiety, same musimy wykarmić nasze dzieci” (C, 75).

Sytuacja konfliktu męskich i kobiecych racji powtórzy się w 1947 roku, gdy Libussa weźmie udział w „organizowaniu”, czarnym rynku i handlu wymiennym²³, czego honor oficera zrozumieć nie potrafi, a co powoduje nieustanne kłótnie rodzinne i wspomnianą decyzję bohaterki o podjęciu samodzielnego życia z dala od rodziców. Jak daleko zaszła młoda baronowa Oldershausen od szacunku dla niemieckiego munduru i swego ślubu z oficerem (z którym kłóci się, co prawda, o wymaganie przez niego od niższych stopniem hitlerowskiego pozdrowienia – C, 16). Ma rację Stefan Chwin, dostrzegając w narracji *Czasu kobiet* zbliżenie do wzorca powieści emancypacyjnej²⁴.

Po omówieniu wątku „czasu kobiet” powróćmy do rozważań o roli paratekstów. Przywołajmy raz jeszcze zasługujący na szczególną uwagę podtytuł wspomnienia z Pomorza [...] według relacji²⁵. W Przedmowie Graf von Krockow

²³ O niewystarczających racjach żywnościowych, talonach na wszystko i konieczności organizowania handlu wymiennego, a także o przemianach obyczajowych w powojennych niemieckich strefach okupacyjnych zob. także H. Jähner, *Czas wilka. Powojenne losy Niemców*, tłum. A. Żychliński, Poznań 2021.

²⁴ „W relacji Libussy von Krockow opowieść o wypędzeniu stawiała się w istocie narracyjnym protestem przeciwko ojcu, który reprezentuje porządek patriarchalny. Tak ukierunkowaną opowieść deportacyjną rozdzierała zatem sprzeczność. Z jednej strony dochodziła do głosu silna nostalgia za naturalnym porządkiem sprzed wypędzeń, z drugiej właśnie zburzenie prusko-pomorskiego ładu, odczuwanego jako naturalny, przez dziwkę – i niższą – przemoc ze wschodu, daje bohaterce szansę na wydostanie się z krępującej ją, narzucanej przez niemieckich mężczyzn, tradycyjnej roli kobiety niemieckiej, co narratorka przedstawiała w finale swojej opowieści jako swój bolesny, ale jednak sukces” – S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie...*, s. 24.

²⁵ Relacja między dziełem von Krockowa a wspomnieniami jego siostry oraz ujęcie jej w formie podtytułu przypomina trochę *Szpital w Cichiniczach* Melchiora Wańkowicza. *Szpital...* sygnowany był, co prawda, dopiero przez redaktorkę wydania zbiorowego podtytułem *według pamiętnika Zofii z Wańkowiczów Tadeuszowej Romerowej*, a przez autora opatrzone tylko w przedwojennych wydaniach podtytułem „opowiadanie”. Występujący jako autor Melchior Wańkowicz wykorzystał pamiętniki swojej stryjecznej siostry i poddając rewizji stylistycznej wynotowany z nich epizod wojenny, zaznaczał: „po tych kolcach epicznych [...] rozpiąłem żywą opowieść z opowiadań i dopełnień autorki – świadka i uczestnika”. Należy jednak dostrzec, iż zabiegi twórcze von Krockowa idą znacznie dalej niż wspomniana sytuacja polskiej opowieści o wydarzeniach z I wojny światowej. Cytat z dzieła Wańkowicza za: M. Wańkowicz, *Szpital w Cichiniczach. Według pamiętnika*

przede wszystkim podkreśla, iż tylko niektóre rozdziały oparte są na zapisach Libussy sporządzonych jeszcze w 1947 roku. Książka zasadniczo bazuje na jej późniejszej opowieści, którą on wysłuchuje i (prze)pisuje, a więc pamięci wydarzeń zawodnej i uwikłanej w mechanizmy przemilczenia oraz „tuszowania wymysłami” (C, 3) jej niedostatków. Autor w trakcie tworzenia dzieła miał też do dyspozycji spisaną relację matki, mógł „indagować świadków” (C, 4). Wszystkie te źródła uzupełnia cytatami z dokumentów, w tekście podanymi kursywą. Jeśli zatem mamy do czynienia z narracją Libussy to – powtórzmy – narracją (prze)pisaną przez jej brata, Christiana Grafa von Krockowa, który, jak pamiętamy, sam nie uczestniczył w prezentowanych wydarzeniach. Tak on sam pisze:

[...] czy autor nie ingeruje w opis przez swoje rozumienie bądź niezrozumienie wydarzeń, przez identyfikację lub dystans, przez wybór tego, co istotne i nieistotne? A nawet przez język, szczególnie wtedy, gdy w celu unaocznienia opowieści zachowuje »ja« swojej narratorki? Owszem, jest tak z całą pewnością. Nie może to jednak budzić zastrzeżeń” (C, 4).

Wyróżnione graficznie tytuły rozdziałów i podrozdziałów, a następnie umieszczony na końcu spis treści pozwalają na uchwycenie chronologii wydarzeń i sukcesywności narracji: *Wiosna, jakiej jeszcze nie było; Letnie tygodnie w domku ogrodnika*. Pozwalają także na orientację przestrzenną: *Do Zakenzin i z powrotem, Podróż na zachód, Podróż na Pomorze*. Opowieść podzielona na podrozdziały zostaje jednocześnie rozpisana na sceny, wątki, obrazy, czasem przybierające anegdotyczną postać. Niektóre z tytułów rozdziałów mają charakter metaforyczny i zyskują swoje ukonkretnienie w nazewnictwie podrozdziałów, np. *Głucho zatrzaśnięte wrota*, w których występują m.in. podrozdziały *Jesienny powrót do domu, O schroniskach dla uciekinierów i skrzyniach ze skarbami czy Ostatnia okazja*, gdzie czytelnik już na początku może się domyślać, o jaką okazję chodzi. Von Krockow jako autor dzieła dba o urodę literacką biograficzno-historycznego tekstu, stąd i niejednoznaczność, możliwość różnorodnych konotacji. Przykładem tytuł *Światła w ciemności*, którego znaczenia bynajmniej nie „rozświetlają” tytuły podrozdziałów *Rajski ogród, albo owoce wstrzemięźli-*

Zofii z Wańkowiczów Tadeuszowej Romerowej, [w:] tegoż, *Strzępy epopei. Szpital w Cichini-
czach*, [Dzieła przedwojenne, red. A. Ziółkowska], Warszawa 1993, s. 153.

wości czy *Nie samym chlebem*. Przyciągają one uwagę, intrygują, lecz dopiero po przeczytaniu tekstu, staje się nie tylko jasne, o czym mówią intertekstualne nawiązania, ale ujawniają się sensy takiego porządku naddanego. W przypadku ostatnim owym ocalającym słowem okazuje się literatura niemiecka, szczególnie skądinąd dobrana. Zatrzymam się nad tym problemem, zastawiając nad wymową intertekstualnych relacji w dziele von Krockowa.

Literackie i historyczne interteksty – zrozumieć Niemców?

Na początku tego podrozdziału przypomnijmy tezę leżącą u podstaw całości niniejszych rozważań. Dzieje Libussy i jej refleksje spisane w narracji pierwszoosobowej lub z jej perspektywy ilustrują „czas kobiet”, zaś jej brat Christian Graf von Krockow, politolog i historyk jako rezonator wzmacnia siłę jej przekazu. Dotychczasowe uwagi o paratekstach uzmysławiają tylko niektóre aspekty owej relacji. Przejdźmy do kwestii ważniejszej, ku czemu zmierza wzmocnienie głosu siostry i jakie są inne formy tego rezonowania? Warto uzmysłowić sobie, że rezonowanie ma także metaforyczne znaczenie. Można je rozumieć jako osiągnięcie głębokiego porozumienia, harmonii wynikającej z empatycznego kontaktu obu stron komunikacji. Christian von Krockow, wsłuchując się w opowieść swej siostry, wydobywa z tych wspomnień pytanie o przyczyny zachodzącej zmiany, o mentalność Niemców w dobie rodzącego się pokoju oraz odpowiedzialność ich samych za ponoszone przez nich konsekwencje wojny, w tym wypędzenia. Jako politolog, historyk konfrontuje siostrzane intuicje dotyczące losu wypędzonych ze zgromadzonymi źródłami, szuka odpowiedzi o sens poza jej tekstem.

Wojna jawi się jako coś z dziecięcego koszmaru, lęku, którego nie oswaja poznana w dzieciństwie przez bohaterkę piosenka wskazująca odbiorcy na powtarzalność koła historii, czy może raczej podglebie niemieckiego bytu:

Leć, chrabąszczu, leć spokojnie,
bo mój ojciec jest na wojnie,
na Pomorzu żyje matka,
tam spalony kraj i chatka (C, 35).

Wojna staje się w (prze)pisywanej narracji Libussy, narracji zachowującej jej punkt widzenia czymś przeciwnym Bogu i człowiekowi (choć właśnie czło-

wieka dziełem), działaniem wrogim kulturze i naturze. Najważniejsze pytanie tej książki (stawiane obok ukazania przemiany kontraktu płci) dotyczy przyczyny tego, co stało się źródłem powojennego cierpienia wysiedlonych, wpisuje rozważania o wojnie w porządek metafizyczny i konstruuje główną oś tych dociekań – binarną opozycję dobra i zła. Cytowanie tekstów literackich wzmacnia emocjonalnie, pozwala unaocznic zakorzenioną w Biblii klasyfikację etyczną ludzkich czynów. Jeden z podrozdziałów rozpoczyna smutna strofa: „Jak bardzo smutno jest wiosną,/ na polach sino i pusto;/ czy żniwa bardziej radosne?” (C,79). Wiersz ma mimo wszystko „pogodne zakończenie” o tym, iż „Bóg zesłał deszcz i słońca promienie,/ by plony rosły nam z powodzeniem [...]” (C,79). Narrator, a właściwie narratorka, gdyż w kolejnym akapicie pojawia się zwrot „my kobiety”, nie tylko dostrzega, że świat jest zaprzeczeniem literackiego obrazu, ale diagnozuje przyczyny tego stanu: „Tym razem pola w czasie żniw wyglądały jeszcze smutniej niż wiosną. Ludzie wnieśli swój chaos w porządek ustalony przez Boga” (C, 79).

Choć okrucieństwo wojny wyrażane w innych tekstach (znanych nam choćby z polskiej literatury), w metaforyce spełnionej Apokalipsy nie zostaje tu w pełni ukazane²⁶, jej skutki protestancka kultura von Krockowów przekłada na adekwatny biblijny obraz określający los zwyciężonych. „Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” – od wersetu z Ewangelii według Mateusza rozpoczyna się wspomniany podrozdział *Nie samym chlebem* (C, 100). Czas spełnionej Apokalipsy, a przynajmniej definitywny koniec wielowiekowej historii niemieckich rodów na Pomorzu, przynosi za sobą spełniający się sąd. W tej sytuacji znalezienie się po stronie osądzanych przez uobecniającą się historię, niezależnie od personalnego udziału w winie zbiorowej narodu, przynosi doświadczenie konsekwencji tego stanu rzeczy. Zimowe ciemności nierozświetlone z braku prądu

²⁶ Głównym problemem jest, co zrozumiałe, doświadczenie niemieckie, co nie oznacza, że apokaliptyczna perspektywa oglądu wypędzenia nie jest obecna w niemieckich tekstach na ten temat przynajmniej w sposób immanentny. Dostrzega takie inspiracje Richard Grathoff. Zob. podrozdział *Nasza apokalipsa: w ostatnich protokołach Marianne Weber*, [w:] Richard Grathoff, *Załącznik*, [w:] M. Weber, *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, tłum. G. Kowalski, Zakrzewo 2008, s. 430–431. W tym dziele wszakże bezpośrednie nawiązania do Apokalipsy pojawiają się, co znamienne, w jedynej polskiej relacji. Zob. K. Lanckorońska, *Przeżycia z Ravensbrück*, [w:] M. Weber, *Kobiety wypędzone...*, s. 54, 56.

i innych źródeł światła i fizyczny głód nie bez powodu przywodzoną na myśl czasy ostateczne i skojarzenia biblijne. Libussa i jej rodzina w zakamarkach pamięci szukają zatem odpowiednika słowa, w którym mogą znaleźć oparcie²⁷. Wyrzucenie w metaforyczne i dosłowne „na zewnątrz” swego domu i porządku przedwojennego świata szukają w swojej pamięci „skarbów, które przez lata pokryła wprawdzie rdza, ale ich jeszcze nie przeżarła” (C, 101). Tymi skarbami okazuje się literatura: „W zakamarkach pamięci natykamy się najpierw na klasyczne ballady. Od »Króla elfów« po »Ucznia czarnoksiężnika« Goethego, od »Nurka« do »Rekojmi« Schillera, od »Schwabische Kunde« i »Przekleństwa piewcy« Uhlada po »Reisenspielzeug« Camisso czy »Lenorę« Buergera” (C, 101).

Swoisty przegląd literatury niemieckiej podlega wszakże autocenzurze recytatorek. Przytomnie tłumacz zaopatrzył przypisem adresowanym dla polskiego czytelnika przerwę w recytacji *Das Lied von der Glocke*, tłumacząc, że zarówno matka, jak i córka nie zgadzają się już z tradycyjnym podziałem ról na męskie i żeńskie²⁸, więc zrozumiały staje się, co z humorem komentuje Libussa, iż „dzwon zostaje nieubłagane skazany na przetop” (C, 102). Autocenzura każe pomijać teksty nazbyt liryczne, ale co najistotniejsze, heroiczne utwory „patriotycznej wrzawy” (C, 102). Zwróćmy uwagę, że tu w relacji Libussy literatura heroiczna, tyrtejska, zagrzewająca do walki, przywołująca pamięć Gravelotte i Sedanu nie została wprost obarczona odpowiedzialnością za mityzacje niemieckiej waleczności i dokonanie przez Niemców hekatombi ostatniej wojny. Libussa zadaje co prawda pytanie: „Po co »Huczy zew jak grzmot« i dokąd w końcu »Germania« zawiodła swoje dzieci?” (C, 102), ale przytoczony po latach na użytek odbiorcy przez von Krockowa (Libusę?) tekst domagałby się wyraźniejszego oskarżenia, w jakiś sposób określania ich jako „książek zbójceckich”²⁹ odpowiedzialnych za kształtowanie niemieckiego militarizmu.

²⁷ Nawiązuję tu do ewokowanej kontynuacji tego biblijnego zdania-tytułu. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” – Mt 4,4.

²⁸ (C, 160 – przypis 21).

²⁹ Gustaw z IV części *Dziadów* Adama Mickiewicza był zły na Księdza, który pokazał mu w młodości „książki zbójceckie”. Bohater po ich przeczytaniu zapragnął żyć jak występujący w nich bohaterowie. Ma na myśli głównie *Cierpienia młodego Wertera* Johanna Wolfganga Goethego i *Nową Heloizę* Jana Jakuba Rousseau. Niemniej rolę „książek zbójceckich” w polskiej i niemieckiej historii i literaturze spełniała cała literatura roman-

[...]

Germanio powstajesz?
dzień zemsty nam dajesz?

[...]

Walczyć, walczyć, jak myśliwi,
co ich znęcił wilka ślad.
Zabij! Przecież o tve prawo
nie zapyta nigdy świat (C, 102–103).

Przerażające strofy są skazywane przez zwyciężonych na niepamięć po prostu dlatego, że okazują się ...nieprzydatne? „Nie, nie, tego wszystkiego nie ruszamy [...]. To się nie ostało, nie może więc służyć za ostoję” (C, 103).

Relacje między cytowanymi tekstami, dokładna funkcja cytacji domagałaby się osobnego artykułu filologicznego, współpracy być może germanisty, polonisty i historyka. Na szczególony przyczynek naukowy zasługuje choćby dialog Saszy, młodego rosyjskiego komendanta, i Libussy, którą miłośnik zakazanej w III Rzeszy poezji Heinricha Heinego odwiedza w domku ogrodnika. W odpowiedzi na jego cytat z wiersza Heinego Libussa spieszy z informacją, że w byłej Wielkiej Rzeszy Niemieckiej cytowany wiersz znany był jako utwór nieznanego poety, a „już przed owym wielkim okresem Erich Kaestner napisał [...] stosowny antywiersz” (C, 96). Obszerny fragment owego antywiersza zostaje przez nią przytoczony. Bohater utworu to wojak, wzorem swego mistrza gimnastyki wypróbujący swą odwagę „napięty, jak gimnastyk na poręczu” (C, 96), ginący jak bohater, zapatrzony w *Lorelei* Heinego. Paradoksalnie, zafascynowany Heinem i jego *Lorelei* Sasza nie dostrzega, co Libussa stara się mu przekazać, cytując *Stojąc na rękach na Loreley*. Wiedząc, kim był Kaestner, mając na uwadze jego twórczość satyryczną, w antywierszu nie możemy znajdować pochwały żołnierskiego bohaterstwa. Raczej ironię oraz interpretację poezji Heinego jako wspomnianych wyżej „książek zbójeckich”, które prowadziły do naśladownictwa Turnvaterów (C, 96 wraz z przypisem) w myśl ideałów nacjonalistycznych. Sasza czyta jednak tekst współczesnego poety dosłownie, stając po stronie Heinego: „[...] mój Heine, wasz nieznaną poetą, zawsze ostrzegał przed ojcami i synami gimnastyki” (C, 97). Kto jest zwycięzcą tego specyficznego pojedynku „na teksty”? Czy przedstawiona interpretacja

tyczna, stąd szczególnie na określenie jej heroicznego, tyrtejskiego nurtu można *ex post* przenieść to miano.

„pojedyńku” jest poprawna, czy sytuacja nie jest tak jednoznaczna i możliwa jest odmienna jego interpretacja? To właśnie sprawa do osobnej dyskusji.

Jest też we wspomnieniach wątek szczególny, który silnie gra na emocjach odbiorcy oraz ukazuje splot literatury i historii. Dochodzi w nim do przeciwstawienia metaforycznie pojmowanego „długiego trwania”³⁰ rodu von Krockow w pomorskim czasie i przestrzeni niszczącej siłę historii „momentalnej”, a właściwie terażniejszości. Mam na myśli podrozdział *Das Glueck von Edenhall* dotyczący przekazania Libussie pamiątki rodzinnej, pucharu nazwanego tak właśnie „przynajmniej od czasów ballady Uhlanda” (C, 11). Puchar w rodzinie był symbolem może nie dosłownie mitycznych początków rodu, ale odległej jego przeszłości, czasów sięgających o wiele dalej niż posiadanie przez niego majątku w Rumsku. Otrzymał go bowiem od księcia Nawarry, późniejszego króla Francji Henryka IV, w XVI wieku Reinhold von Krockow, uznawany za „jedną z najbardziej wyrazistych i najznamienitszych postaci epoki pomorskiego renesansu”³¹. Opis pucharu zwanego „szczęściem Edenhallu” parafrazują dzisiaj za wspomnieniem Libussy strony internetowe poświęcone Rumsku³²:

[...] W kryształe wyrźnięto sceny z polowania, pokrywę zdobi złota gałka. Kosztowny przedmiot ma swe honorowe miejsce w bibliotece, w specjalnie dla niego sporządzonej szklanej gablotce, ozdobionej złotymi listwami i zabezpieczonej złożonym zamkiem. Tradycja głosi, że pucharu można użyć tylko raz na pokolenie – na weselu kolejnych spadkobierców [...] (C, 12).

Zarówno ów opis, jak i poprzedzający go obszerny akapit na temat historii pucharu oraz losów Reinholda związanych ściśle z europejską historią włączone zostają w szereg następujących po sobie cytatów z ballady Uhlanda. W ten sposób przed oczyma odbiorcy wesele Libussy staje się reaktywacją czasu mitycznego. To, co przechowuje pamięć literatury, uobecnia się tu i teraz:

³⁰ Pojęcie „długie trwanie” traktuję w znaczeniu niedosłownym, przenośnym, a nie jako termin naukowy i metodę Braudela i szkoły „Annales” ortodoksyjnie stosowaną.

³¹ K. Wójcicki, *Saga rodu von Krockow...*, s. 33.

³² Zob. chociażby <https://dipp.info.pl/baza-dipp/pomorskie/powiat-slupski/gmina-glownczyce/dwor-rumsko> (dostęp 30.08.2022).

Lord rzecz – uhonoruj szkło
 czerwonym winem z Portugalii,
 a ręce starca cicho drżą,
 gdy się purpura w okrąg pali,
 bijąc od szczęścia z Edenhall.

Ojciec nakazuje Vietzkemu nalać trunku szlachetniejszego od szampana – wina weselnego z mojego rocznika, pochodzącego z Burgundii” (C, 12).

Wesele i rodzinny rytuał narratorka komentuje: „Wielkie święto, jakby na przekór czasowi, którego powstrzymać nikt nie potrafi” (C, 13).

Wojna staje się czasem całkowitej zagłady świata, którego symbolem był ów puchar. Z Rumska-Edenhallu Libussa nie wyniesie pucharu, a stół, który stał się pamiątką rodzinną Marii – jej siostry. Po przejściu frontu, kiedy uciekająca rodzina zatrzymała się w Rowen (obecnie Równie), Libussa udaje się do spalonego dworu w Rumsku. Zbiera odłamki kryształu walające się na stole i podłodze, rozpoznając szczątki odwiecznej pamiątki. Jakby prorocze stały się słowa z przywoływanej i w tej scenie ballady Uhlanda. Porusza strofa o wrogu przynoszącym ogień i mord oraz pęknięciu nie tylko już symbolicznego, ale dosłownie pojmovanego szczęścia z Edehallu (C, 59).

„Dowiadując się, co potrafimy sobie wzajem uczynić...” (C, 3), „o przyczynach zła mówią cytowane dokumenty...” (C,4) – przypomnę fragmenty zdań z przedmowy. Libussa i jej matka były przeciwniczkami Hitlera, ale niespecjalnie zastanawiały się nad przymusowym charakterem obecności „naszych Francuzów” w majątku (C, 10-11), szampan weselny z kampanii francuskiej 1940 roku też nie burzył im sumienia (C, 8), zaś wuj o obu poległych braciach mówił, że zginęli za ojczyznę (C, 12)³³. Z Saszą dyskusję prowadziła Libussa, teksty deklamują Libussa i towarzyszące jej kobiety. Zapis ich przeżyć lat 1944–1947 to indywidualne, osobiste doświadczenie przemocy, gwałtów i głodu. Możliwość oceny przyczyny tego, co się dzieje, jest wtedy ograniczona, co nie znaczy, że niedostrzegalna, co poświadczają rodzinne rozmowy – nie tylko strach, ale i wstyd ojca Jesko z powodu noszenia niemieckiego munduru. Brak tu prawie zupełnie uruchomienia narracji późniejszego dyskursu „niemieckiego wstydu” czy indywidualnego samooskarżenia. Nieprzekroczony

³³ Szerzej zob. m.in. S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie...*

próg pokazała „lekcja literatury”. Jednak *Czas kobiet* tylko pozornie daleki jest od pytania o „niemiecką winę”, co jak zaznaczyłam na początku podrozdziału, wprowadza pespektywa pytań politologa i historyka.

Autor pokazuje, że etyczny namysł nad odpowiedzialnością za historię można bowiem przeprowadzić inaczej. Pespektywa widzenia Libussy jako bohaterki i narratorki zostaje poszerzona o perspektywę historyka, który dysponuje szerszą wiedzą i nieznanymi ówczesznie dokumentami. Christian von Krockow tworzy tym razem intertekstualny dialog między racjami i przeżyciami bohaterów a przytaczanymi kursywą tekstami. Dodajmy – nieznanymi często i dziś odbiorcy jego książki. Pytasz, to czytaj, aż zrozumiesz – zdaje się mówić von Krockow swemu czytelnikowi (a chciałoby się wręcz dodać: bohaterom wspomnień siostry). Sam, nie dokonując osądu, wprowadza cytaty ze źródeł, pozostawiając odbiorcy wydanie oceny prezentowanych wydarzeń. Niemiecki pisarz i historyk diagnozuje powojenne tragiczne losy Niemców jako konsekwencje ich wojennych działań. Pamiętajmy przy tym, że pierwotnym, zamierzonym przez autora odbiorcą tej książki jest czytelnik niemiecki. Oto kilka wariantów takiej narracji:

PRZYKŁAD 1

W pewnym momencie rodzina Libussy zastanawia się nad tym, dlaczego Rosjanie spalili dwór, skoro jako zwyczajcy mogli go wykorzystać. Określone przez narratorkę jako „absurdalne” wytłumaczenie, że to reakcja komendanta na nadmierne płądrowanie dworu, obojętne czy przez Niemców, czy przez Rosjan (C, 52), von Krockow konfrontuje z inną skalą absurdu tego czasu. Przytoczenie wypowiedzi Władysława Bartoszewskiego opisującego niszczenie przez Niemców pomników kultury w Warszawie zarówno pomniejsza dramat jego rodziny, jak i odbiera właściwie prawo do jakichkolwiek spekulacji:

[...] Niemcy zawsze mówili, że Warszawa jest niemieckim miastem. Dlaczego więc wysadzili w powietrze pałac Bruehla? Bez sensu... A potem gorszy ich, że Rosjanie spalą w jakimś mieście kilka domów, gdy sami brutalnie i bezsensownie niszczą najcenniejsze skarby własnej kultury... W końcu zaś zniszczono aż do fundamentów Grób Nieznanego Żołnierza. To nie ludzie, mówiliśmy, to barbarzyńcy (C, 52)³⁴.

³⁴ W. Bartoszewski, *Herbst der Hoffnungen*, Freiburg–Basel–Wien 1983, 86. Przypis za: (C, 158 – przypis 12).

PRZYKŁAD 2

Obszernym i dramatycznym wątkiem we wspomnieniach z Pomorza jest uwięzienie ojczyma, barona Puttkamera, zwanego w rodzinie ojcem Jesko. Dlaczego były wojskowy zostaje aresztowany? Dramatyczne jego przeżycia, staranie rodzinny o poprawę losu więźnia i jego uwolnienie zacierają w świadomości czytelnika pytanie, na które nie ma odpowiedzi. Niewiele przecież wiemy o jego życiu przed 1944 rokiem, a z przedmowy dowiedzieliśmy się, iż autor myli tropy zmieniając niektóre nazwiska na prośbę krewnych (C, 4). Epizod z początku powieści o rozpuszczonym oddziale Volksturmu jest tropem. Taki dokładnie fragment biografii znajduję w życiorysie jednego z Puttkamerów, który jednak w czasie przedstawianych wydarzeń z życia Libussy i jej rodziny nie mógł przebywać na Pomorzu i nie mógłby w nich uczestniczyć³⁵. Bezwiedne połączenie życiorysów, mistyfikacja pamięci? Raczej powielany błąd w źródłach przypisujący wydarzenia dotyczące ojca Jesko innemu Puttkamerowi. Na mylenie tych postaci już w tamtym czasie wskazuje scena wizyty Libussy w areszcie w Stolp (Słupsku): „– Generał von Puttkamer? – Nie, nie żaden generał tylko major. – Major – dla pięciu tysięcy ludzi? – To nie było w wermachcie tylko w volkssturmie. A on odesłał ludzi do domu, bez walki. I bez zezwolenia partii” (C, 78). Scena aresztowania umieszczona zostaje między dwoma cytatami rozpinającymi niemiecką odpowiedzialność pomiędzy wcale nie tak niewinną, ale zdumiewającą niewiedzą o zbrodni (cytat **a/**) a zbrodnią (cytat **b/**). Tak dobrany kontekst pozostawia otwartym pytanie o dokładne powody aresztowania i adekwatność kary do winy, wskazując raczej na to, że za zbrodnie innych płacą najmniej winni³⁶:

³⁵ A. Beevor, *Upadek Berlina 1945*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2003. Za nim: Karl-Jesko von Puttkamer – Wikipedia (dostęp 8.09.2022); Wielka Zimowa Ofensywa – Upadek Berlina 1945 (erenow-net.translate.google) (dostęp 8.09.2022). Beevor utożsamia prawdopodobnie postać barona, w *Czasie kobiet* majora „Jesko Ludwiga Guenthera Nikolausa von Puttkamer” (C, 5) z admirałem Karlem-Jesko Puttkamerem, gdyż cytując nawet dzieło von Krockowa, w indeksie nazwisk wymienia tylko nazwisko Karl-Jesko Puttkamer. Jak napisałam, mam wątpliwości do takiego utożsamienia.

³⁶ Taka jest też wymowa całości tekstu, iż wypędzenie z reguły dotknęło nie tych, którzy zawinili najbardziej. O problemie zob. literatura przedmiotu, np. S. Chwin, *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie...*

- a/** „[...] Ludzie byli poinformowani, że w moim życiorysie zdarzył się Oświęcim. I pewna dama spytała mnie: – Czyżby pan był Żydem? – Nie, jestem polskim katolikiem – odpowiedziałem. Odkryłem, że w dwadzieścia lat po wojnie Niemcy nie rozumieją dlaczego zbudowano Auschwitz – by unicestwić polską elitę. Idea zagazowania Żydów została wprowadzona w czyn dopiero półtora roku później. W Polsce wie to każde dziecko. Ale tu, co dla mnie wstrząsające, tutaj to była nowość” (C, 75)³⁷.
- b/** „Moi panowie, nie jesteśmy mordercami. Dla policjanta i esesmana, urzędowo, w myśl przepisów zobowiązanego do przeprowadzania egzekucji, jest to straszny obowiązek. Łatwo nam tu podpisać setki wyroków śmierci, ale powierzenie ich wykonania ludziom niemieckim, porządnym niemieckim żołnierzom, to straszne obciążenie” (C, 76)³⁸.

PRZYKŁAD 3

Dla von Krockowa kwestia wypędzenia z Prus nie jest sprawą dziejowej sprawiedliwości, ale właśnie konsekwencją dokonywanych wyborów. I te wybory podlegają zdaniem autora etycznej kwantyfikacji. Ocena zbrodni jest oczywista. Pisarza więc interesują głównie ci, którzy niekoniecznie brali bezpośredni udział w militarnych działaniach wojennych. Dlatego unaocznia dwie grupy swoich rodaków: tych, którzy z „lekcji historii” nie zrozumieli nic, oraz tych, którzy nie wiedzieli (lub nie wszystko chcieli wiedzieć?). Do drugiej grupy zdaje się zaliczać rodzina autora. Czasami te mentalności przenikają się ze sobą. Tu widać przede wszystkim mechanizm wzmocnienia stanowiska narratorki poprzez cytaty z przytaczanych przez historyka źródeł, których autorski dobór ma odbiorcy mówić sam za siebie, ujawniać myśl pisarza. Libussa w swej wyprawie na zachód spotyka ciągle ludzi, którzy oburzają się, że zwycięzcy konfiskują im mieszkania, żądają przefarbowania mundurów i wypełniania ankiet dotyczących partyjnego członkostwa. To ci wszyscy, u których działają sprzeczne mechanizmy wyparcia „ale co my tam wiedzieliśmy, co można było zrobić?” (C, 126) oraz „Właściwie zawsze byłem przeciw, [...]. Ale co zostało człowiekowi, jak nie udział w tym wszystkim?” (C, 126). Narratorka co prawda się oburza: „Nie, doprawdy, ci panowie o niczym nie mają pojęcia” (C, 126), ale

³⁷ W. Bartoszewski, *Herbst...*, s. 115. Przypis za: (C, 75 – przypis 16).

³⁸ Słowa Hansa Franka. Zob. (C, 159 – przypis 17).

negację moralną przynosi dopiero wprowadzony przez Christiana von Krockowa cytat z *Die grosse Suche nach dem Alibi* Kaestenera³⁹:

[...] Mimo ustaw norymberskich sypiał niekiedy z żydowską dziewczyną i teraz sprawdza, czy wiadomość o jego karalnych wówczas przyjemnościach sprawia pożądaną politycznie wrażliwość. W końcu miał coś wspólnego z Żydówką, gdy było to zabronione! Czyż więc nie okazał się wtedy wrogiem państwa, choćby nawet jedynie w pozycji horyzontalnej? Czy grzeszna przeszłość – rozważa – nie mogłaby się okazać pożyteczna w przyszłości? Z mojego spojrzenia próbuje wyczytać, jak oceniam ten przypadek i jego szanse. Obojętnie przyjmuje, że uważam go za wieprza (C, 126).

Zdanie Kaestenera można utożsamiać z poglądem samego von Krockowa.

Kiedy w 2008 roku po wielu innych publikacjach na temat wysiedleń ukazały *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców* Marianne Weber, polski wydawca, podkreślając wyjątkowość tej pozycji, zauważył, iż „w większości niemieckich relacji wojna rozpoczyna się w latach 1944–1945, z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej”. Zastanawiał go „brak szerszej refleksji na temat przyczyn tego stanu rzeczy”⁴⁰. „Rezonator biografii” Christian Graf von Krockow (prze)pisując narrację swojej siostry, pomimo że obejmuje ona lata 1944–1947, poszerzył biograficzną opowieść o próbę zrozumienia przyczyn odpowiedzialności za zło. Łącząc subiektywną relację swojej siostry z cytatami ze źródeł w sposób ujawniający przemyślenia politologa i historyka, przekazał nam fragment pomorskiej historii. Wspomnienia z Pomorza, co starałam się przedstawić, zachowując walor literackiego piękna, uzmysławiają, jak teksty kultury stają się narzędziem komunikacji znaczeń i międzyludzkiego porozumienia. Wiedza, namysł humanistyczny nad sensem historii oraz wzruszenie złożyły się na tekst ukazujący jak – użyję tu określenia Weber z około 1951 roku: „Za grzechy Niemców, jako zwycięzców, odpokutowali mieszkańcy niemieckiego Wschodu”⁴¹.

³⁹ Przypis za: (C, 160 – przypis 27).

⁴⁰ *Od wydawcy polskiego*, [w:] M. Weber, *Kobiety wypędzone...*, s. 11.

⁴¹ M. Weber, *Wprowadzenie*, [w:] tejsze, *Kobiety wypędzone...*, s. 40.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Krockow Ch. Graf von, *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, przeł. I. Burszta-Kubiak, Warszawa 1990.

II. OPRACOWANIA (WYBÓR)

Monografie i artykuły naukowe

Chwin S., *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej. Wyzwanie dla literatury*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 11–41, [online] *Wielkie deportacje środkowoeuropejskie z lat 1939–1950 w perspektywie aksjologicznej. Wyzwanie dla literatury* (rcin.org.pl) (dostęp 16.08.2022).

Genette G., *Paratexts. Thresholds of Interpretation*, przeł. J.E. Lewin, Cambridge 1997.
Genette G., *Seuils*, Paris 1987.

Jähner H., *Czas wilka. Powojenne losy Niemców*, tłum. A. Żychliński, Poznań 2021.

Krasucki E., *Pomorze Zachodnie a powojenna wędrówka ludów (1945–1948)*, [w:] *Doświadczenie (pogranicza). Polsko-niemieckie Pomorze w historii, literaturze, kulturze*, red. P. Wolski, Warszawa 2014, s. 47–72.

Kledzik E., Michalski M., Praczyk M., *Nowe narracje o „Ziemiach Odzyskanych” – propozycje*, [w:] *„Ziemie Odzyskane”. W poszukiwaniu nowych narracji*, red. E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk, Poznań 2018, s. 9–29.

Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944–8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, Wrocław 2016.

Loewe I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.

Orłowski H., *O asymetrii deprowacji. Ucieczka, deportacja i wypędzenie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 roku*, [w:] *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996, s. 189–209.

Przeprześć za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej, red. K. Bachmann, J. Kranz, Kraków 1997.

„Ziemie Odzyskane”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, red. E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk, Poznań 2018.

Szajnert D., *Osoba w paratekstach*, [w:] *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*, red. E. Balcerzan, W. Bolecki, Warszawa 2000.

Śliwińska K., *Wypędzenie w literaturze polskiej i niemieckiej*, [online] *Wypędzenia w literaturze polskiej i niemieckiej*, Katarzyna Śliwińska | Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego (polska-niemcy-interakcje.pl) (dostęp 18.08.2022).

Urban T., *Utracone ojczyzny. Wypędzenia Niemców i Polaków w XX wieku*, tłum. A. Kowaluk, Warszawa 2007.

Publikacje książkowe Christiana Grafa von Krockowa przetłumaczone na język polski

Graf von Krockow Ch., *Bismarck. Biografia*, przeł. M. Misiorny, J. Nowakowski, Warszawa 1998.

Graf von Krockow Ch., *Myśląc o Prusach*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 1993.

Graf von Krockow Ch., *Niemcy. Ostatnie sto lat*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1997.

Graf von Krockow Ch., *O niemieckich mitach*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 2000.

III. LITERATURA (POWIEŚCI, LITERATURA DOKUMENTU OSOBISTEGO, REPORTAŻ)

Dönhoff M., *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, tłum. i wyd. pol. A. Paszkot-Zgaga, Kielce 2011.

Grass G., *Wróżby kumaka*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 1992.

Orback J., *Gdy inni świętowali zwycięstwo. Historia mojej matki*, tłum. J. Kwiatkowska, Warszawa 2021.

Sukare H., *Zakurzony język*, tłum. zbiorowe pod kierunkiem S. Lisickiej, Łódź 2019.

Szady B., *Wieczny początek. Warmia i Mazury*, Wołowiec 2020.

Thorwald J., *Wielka Ucieczka*, przeł. A. Band, J. Szczaniecka, Kraków 1998.

Weber M., *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, tłum. G. Kowalski, Zakrzewo 2008.

Wójcicki K., *Mój przyjaciel trup. Opowieść o życiu i śmierci Albrechta grafa von Krockow*, Gdańsk 2009.

Wójcicki K., *Saga rodu von Krockow. Od Olbrachta do Albrechta*, Gdańsk 2000.